



Malowidło na kraterze (ok. 460 p.n.e.) – dzieło tzw. Malarza Niobidów, utrzymane w stylu malowideł Polignota i Mikona (wg. E. Löwy, Polygnot, Wiedeń 1929, fig. 1)

MIROSŁAW BARWIK

ZAGINIONE ARCYDZIEŁA SZTUKI STAROGRECKIEJ (5) W *Malowanym Portyku*

Na początku lat osiemdziesiątych minionego stulecia przystąpiono do prac archeologicznych w północnej części agory starożytnych Aten, w rejonie obecnej ulicy Adrianou. Zgodnie z przewidywaniami odkryto pozostałości znanego ze źródeł pisanych słynnego *Malowanego Portyku* – Stoa Poikile.

Budowlę ufundował ok. 460 r. p.n.e. Pejsianaks, szwagier znanego wówczas przywódcy ateńskiego Kimona, wslawionego zwycięstwami odniesionymi nad Persami. Nic dziwnego, że portyk nazywano czasami imieniem fundatora. Ateńczycy znali ją jednak jako *Malowany Portyk*, a to za sprawą zdobiących go malowideł, które wyszły spod pędzla najwybitniejszych ma-

larzy greckich V wieku p.n.e. – Mikona i Polygnota z Tazos. Jak głosi tradycja, Polignot miał wykonać swe dzieło bezinteresownie, nie biorąc za nie żadnego wynagrodzenia, podczas gdy jego uczeń Mikon za pracę swą pobrał honorarium. Wdzięczni Ateńczycy ofiarowali przeto Polignotowi obywatelstwo swego miasta, co dla cudzoziemca pochodzącego z niewielkiej wyspy na Morzu Egejskim było z pewnością wyjątkowym wyróżnieniem. Przypuszcza się, że malowidła zdobiące portyk wykonane były na drewnianych tablicach zawieszonych na ścianach za pomocą żelaznych gwoździ. Znalezione wcześniej na agorze ateńskiej bloki kamienne z metalowymi zaczepami mogą pochodzić z tego właśnie portyku.

Wiemy, że budowla wzniesiona w złotym wieku Aten istniała jeszcze w VI w. n.e., przetrwała więc tysiąc lat. W czasach hellenistycz-

nych w cieniu portyku zwykł przemawiać do swoich uczniów Zenon, założyciel szkoły filozoficznej, nazwanej stoicką właśnie od nazwy miejsca, gdzie się narodziła (portyk to po grecku *stoa*). Roztrząsał tu wzniosłe zagadnienia dotyczące cnoty, duszy i praw rządzących wszechświatem. Był portyk swoistym pomnikiem dzielności Ateńczyków, których zwycięstwa upamiętniały zdobiące go malowidła. Na jego ścianach zawieszono były tarcze spiszowe z czasów Wojny Peloponeskiej. Ateńczycy zdobyli je na mieszkańcach miasta Skione oraz na Spartanach wziętych do niewoli na wyspie Sfakteria (425 r. p.n.e.). Według Pausaniasza, te ostatnie pokryte były smolą, aby uchronić je przed niszczycielskim działaniem wilgoci. Jedną z tych tarcz, odnalezioną w czasach nowożytnych, nosi inskrypcję *Ateńczycy (zdobyli) na Lacedemończykach z Pylos*.

Malowidła zdobiące portyk nie przetrwały jednak do naszych czasów. Tablice



Zburzenie Troi (Iliupersis). Rekonstrukcja malowidła Polignota w Delfach, dokonana na podstawie szczegółowego opisu Pausaniasza – fragment (wg C. Robert, Die Iliupersis des Polygnot, Halle 1893)

z malowidłami musiały zostać usunięte przed 402 r., kiedy to biskup Synezjusz z Cyreny odwiedził Ateny i ubolewał, że obrazy Polignota zostały z niego zabrane. Wcześniej, bo w II w. zwiedził Ateny Pausaniasz, i jemu właśnie zawdzięczamy możliwość zwiedzenia wielu nieistniejących dzisiaj budowli, w tym również *Malowanego Portyku*. Pausaniasz miał jeszcze okazję obejrzeć wspaniałe malowidła zdobiące wnętrze tej budowli, choć musiały one być już wówczas naruszone zębem czasu.

Jako pierwsze wymienia Pausaniasz malowidło przedstawiające szyk bojowy Ateńczyków przystępujących do bitwy ze Spartanami na polach pod Ojnoe w Argolidzie. Znamienne jest, że obraz nie przedstawiał śmiertelnych zmagania dwóch zastępów hoplitów, lecz ukazywał moment tuż przed rozpoczęciem bitwy, gdy wojownicy przygotowują się do starcia wręcz. Dalej, w środkowej części portyku, znajdowało się malowidło Mikona, współpracownika i zapewne ucznia Polignota, nawiązujące swą tematyką do mitu osnutego wokół postaci herosa ateńskiego Tezeusza. Otóż namalował Mikon walkę Ateńczyków pod wodzą Tezeusza z mitycznymi Amazonkami. Obok widział Pausaniasz *Zburzenie Troi*, malowidło pędzla Polignota. W obrazie tym Polignot ukazał zgromadzenie wodzów Achajów poruszonych uchwałą targnięciem się Ajaksa na Kassandra, córkę Priama. Jak przekazał Pausaniasz, były tam również przedstawienia Ajaksa i Kassandry oraz innych brank trojańskich uprowadzonych ze zdobytego miasta. Legenda głosiła, że pod postacią Laodike, *najpiękniejszej z córek Priama i Hekabe*, namalował Polignot swą ukochaną Elpinike, siostrę słynnego polityka Kimona.

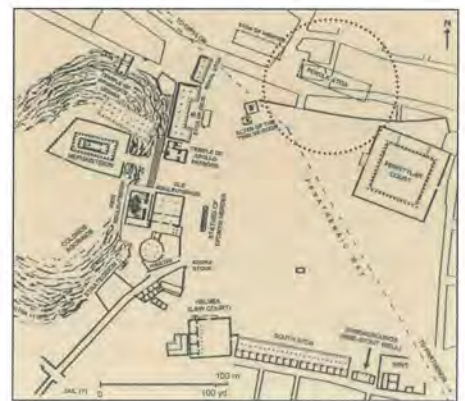
Zarówno Amazanomachia, jak i wojna trojańska były tematami niezwykle popularnymi w sztuce i literaturze tego czasu. Co ciekawe, motywy obecne w malowidłach Mikona i Polignota odnajdujemy w malarstwie wazowym okresu klasycznego, które w owych czasach pozostawało pod przemożnym wpływem dzieł wielkich mistrzów malarstwa sztalugowego.

Najsłynniejszym malowidłem w *Malowanym Portyku* była z pewnością *Bitwa pod Maratonem*, dzieło Mikona, a może Panajnosa, brata Fidiasza, choć według innych miał je namalować sam Polignot. Na pierwszym planie ukazał malarz Ateńczyków oraz mieszkańców Platei, którzy jako jedyni odpowiedzieli na wezwanie do walki z Persami, nacierających w zwartym szyku na barbarzyńców. Dalej można było ujrzeć Persów pierzchających w ucieczce ku morzu, spychanych na nadbrzeżne błota. W ostatniej scenie obrazu toczył się zacięty bój w pobliżu okrętów wroga. Wśród walczących Ateńczyków mogli rozpoznać postać Kynegejrosa, brata tragika Ajschylosa, który chwycił się rufy fenickiego okrętu, próbującego właśnie odbić od brzegu, padł jednak, gdy odcięto mu rękę toporem. Również innych uczestników bitwy przedstawił malarz w taki sposób, że ich tożsamość nie budziła wątpliwości². Był wśród nich Kallimach, jeden z wodzów, który zginął na początku bitwy oraz Miltiades, syn Kimona, przewodzący Grekom w tej walce. Po stronie wroga zwracali uwagę Datys i Artafernes, którym król Dariusz powierzył dowództwo w tej wyprawie. Na obrazie nie zabrakło też bogów przyglądających się śmiertelnym zmaganiom Hellenów i Persów. Jak zawsze drobniawgłowy Pausaniasz mówi o Atenie i Heraklesie, ale rów-

nież o Tezeuszu i herosie Maratonie, od którego imienia wzięła nazwę równina, na której stoczono bitwę. Opowiadano, że w czasie bitwy walczył w szeregach Greków jakiś nieznaną człowiek wyglądający na wieśniaka. Miał on zabić wielu Persów, posługując się tylko nasadą pługa i dlatego nazwano go herosem Echelajosem³. Jego również przedstawiono pośród walczących.

Polignot, przystępując do pracy nad malowidłami w *Malowanym Portyku*, miał już za sobą pracę nad ozdobieniem sanktuarium Dioskurów w Atenach, gdzie znalazły się również obrazy jego ucznia Mikona. Obaj malarze współpracowali także przy dekoracji Tezejonu, sanktuarium Tezeusza w Atenach, ozdobionego obrazami przedstawiającymi Amazanomachię i Centauromachię, w symboliczny sposób nawiązującymi do niedawnych zwycięstw Greków nad Persami. Sławę przyniosły Polignotowi jednak przede wszystkim malowidła wykonane zapewne nieco później, jakimi ozdobił Lesche (czyli salę zebrania bądź po prostu gospodę), ufundowaną przez Knidyjczyków w świętym okręgu Apollina w Delfach. Jak powiada Pausaniasz, w dawnych czasach w takich właśnie budynkach gromadzono się, by radzić w ważnych sprawach bądź też snuć mityczne opowieści. W swych malowidłach umieszczonych na ścianach tejże budowli, Polignot opowiedział jeszcze raz nieśmiertelną historię zdobycia Troi i zejścia Odyszeusza do Hadesu.

Ogromnych rozmiarów kompozycje ukazywały ciała poległych Trojan i ocalony od pogromu dom Antenora, dalej nieszczęsną Kassandra z posągami Ateny, wywleczoną ze świątyni przez Ajaksa. Ten za swój



Plan agory w Atenach z zaznaczonym w północnej części *Malowanym Portykiem* (Stoa Poikile). U stóp Akropolu znajdowały się najważniejsze budowle publiczne miasta

bezbożny czyn sądzony jest przez wodzów achajskich i składa przysięgę przy ołtarzu. Stara kobieta trzyma na kolanach przerażone dziecko, zasłaniające sobie oczy ręką, podczas gdy jedna z córek Priama, leżąc na ziemi, chwytą się w rozpaczliwym geście podstawy szpilowego naczynia. Nieopodal leży na ziemi jej martwy ojciec, zabity przez Neoptolemosa, syna Achillesa. Dalej ukazał malarz burzone przez Greków mury Troi, spoza których wylania się złowieszczą głowa konia trojańskiego. Jeszcze dalej można było zobaczyć grupę branków trojańskich, z żoną Hektora, Andromachą, tulać do piersi małego Astyanaksa, który zginie stracony z murów miasta. Kompozycję zamykała scena, w której przedstawione zostały przygotowania Achajów do odplynięcia spod Troi. Oto rozbiera się namiot króla Menelaosa, zaś służebni niosą na pokład okrętu szaty i dzbany. Na śródookręciu sternik Frontis dogląda wszystkiego, zanim powierzy okręt morskim odmętom. Drugie z malowideł w Lesche Knidyjskich wypełnił Polignot niezliczonymi postaciami tych, którzy zamieszkiwali Hades, wówczas gdy Odyseusz zstąpił do Podziemi, by dowiedzieć się od wieszczka Tęjrezjasza, czy pisany jest mu szczęśliwy powrót do domu. Temat ten, inspirowany poematem Homera, należał do popularnych wątków często wykorzystywanych w sztuce tej epoki.

Jak informuje Pliniusz, w jego czasach (I w.) obraz Polignota przedstawiający wojownika z tarczą wystawiony był w Portyku Pompejusza w Rzymie. W Pinakotece na Akropolu ateńskiej można było natomiast oglądać aż trzy obrazy mistrza. Na jednym z nich ukazał córkę Priama Poliksę, stojącą nad grobem Achillesa, gdzie ma być zabita na ofiarę. Tę wstrząsającą scenę, nieobecną w poematach Homera, wykorzystał w sposób mistrzowski Eurypides w swoich tragediach *Hekabe* i *Trojanki*. Dzieło Polignota robiło tak wielkie wrażenie, że uwiecznione zostało w greckim epigramie, w słowach, które wystawiają chyba najlepsze świadectwo sztuce tego malarza: w jej (Poliksę) oczach można zobaczyć całą wojnę trojańską. Pozostaje to w zgodzie z opinią, jaką na temat obrazów ateńskiego mistrza wyraził sam Arystoteles, twierdząc, iż był on *doskonałym malarzem charakterów*. Filozof ten zauważył ponadto, że Polignot malował ludzi lepszymi niż są w rzeczywistości, co miało go wyróżniać na tle współczesnych mu twórców, którzy przed-



Tak mogło wyglądać malowidło Mikona (bądź Panajosa) przedstawiające bitwę pod Maratonem, a ściślej jego fragment ukazujący walkę w pobliżu okrętów (rekonstrukcja wg. C. Robert, *Die Marathonschlacht in der Poikile*, Halle 1895).

stawiali ludzi bądź gorszymi, bądź też takimi jakimi są naprawdę.

Polignot był bez wątpienia najsłynniejszym z malarzy swoich czasów. Sztuki uczył się zapewne u swego ojca Aglaofonta, który również był malarzem⁴. W zgodnej opinii starożytnych uchodził Polignot za pierwszego wielkiego malarza w Grecji. On to uutorował drogę swoim następcom, którzy mieli wznieść tę dziedzinę sztuki na wyżyny. Choć posługiwał się stosunkowo skromną paletą barw, składającą się tylko z czterech kolorów (wraz z ich kombinacjami), wprowadził do swej sztuki szereg innowacji. Jako pierwszy malował kobiety w przezroczystych szatach, potrafił nadać ruch malowanym przez siebie postaciom, obdarzył je wreszcie twarzami wyrażającymi ich uczucia i emocje. Dzięki tym zabiegom był w stanie osiągnąć niezrównany poziom ekspresji, który robił tak wielkie wrażenie na oglądających jego obrazy. Sztuka Polignota miała jednak i swoje ograniczenia. Nie tylko surowa kolorystyka, ale również brak efektów światłocienia nadawały obrazom Polignota wyraźnie archaiczny charakter, pozostawiając je daleko w tyle za wielkimi osiągnięciami współczesnych mu rzeźbiarzy, a zwłaszcza malarzy następnego pokolenia. W jeszcze większym stopniu ograniczenia te spowodowane były nieznaną doświadczeniem praw perspektywy. Zmuszało to Polignota i malarzy jemu współczesnych do zastosowania wielopoziomowej kompozycji malowideł. Znakomitym przykładem takiego rozwiązania przestrzeni malarskiej mogą być malowidła wazowe, które wyszły spod ręki tzw. Malarza Niobidów. Stosowane przez niego rozwiązania w zakresie kompozycji i stylu przedstawienia postaci

wskazują niewąznic, że sztuka jego pozostawała pod wpływem malarstwa sztalugowego owych czasów. Trzeba było doświadczeń malarzy działających u schyłku V stulecia, by możliwe było uchwycenie głębi obrazu i stworzenie iluzji przestrzeni. ■

¹ Według innych, był on bratankiem wielkiego rzeźbiarza

² Choć ponad trzydzieści lat minęło od słynnej bitwy, malarz mógł nadać malowanym postaciom rysy, które pozwalały rozpoznać głównych jej bohaterów. Bardziej prawdopodobne jest jednak, że postaciom towarzyszyły napisy z ich imionami – cechę tę odnajdujemy we współczesnym malarstwie wazowym

³ *Echelle* to w języku greckim uchwyt pługa

⁴ Tradycje artystyczne w tej rodzinie były z pewnością bardzo silne, skoro również siostrzeniec Polignota, Aglaofont Młodszy, zajmował się malarstwem. Wiadomo, że namalował on między innymi obrazy upamiętniające zwycięstwa sportowe Alkibiadesa



Malowidło na kraterze (ok. 460 p.n.e.) – dzieło tzw. Malarza Niobidów, Muzeum Luwru